Nr. 9. We Lwowie, środa dnia 6 stycznia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Przed przejściem do porządku dziennego przemawiał p. Polonyi i zwracając uwagę na wzburzenie panujące wśród wojska węgierskiego w Bośnji, prosił rząd o poczynienie odpowiednich kroków celem zastąpienia żołnierzy węgierskich w Bośnji innymi oddziałami wojskowymi. Zarazem apelował mowca do żołnierzy, aby cierpliwie czekali, aż się ich położenie poprawi.

Prezydent gabinetu hr. Tisza, odpowiadając na wywody p. Polony'ego, wykazywał, iż zatrzymanie żołnierzy w wojsku, nastąpiło na podstawie ustawy z r. 1888, która dozwala na zatrzymanie wysłużonych żołnierzy w razie zajścia niezwykłych okoliczności, a każdy człowiek, szanujący zasady parlamentaryzmu przyzna, że jest to nadzwyczajnem zajściem, jeżeli mniejszość nie dopuszcza do uchwały woli większości. Mowca uznaje ciężką służbę żołnierzy i chciałby ze swej strony, o ile możności dopomódz im do osiągnięcia ulg, ale pierwszym warunkiem tego jest przywrócenie dyscypliny wśród żołnierzy. W chwili, gdy nastąpiły ubolewania godne zajścia, wszelkie ulgi są niemożliwe.

P. Rakowszky zgadza się z wywodami hr. Tiszy i prosi, by władze wojskowe przy sądzeniu żołnierzy postępowały łagodnie i uwzględniły okoliczności łagodzące. (Głosy na prawicy: Obstrukcjonistów należałoby wtrącić do więzienia).

Minister honwedów gen. Nyiry odpowiada, iż pierwszem żądaniem, jakie się stawia żołnierzom, jest posłuszeństwo wobec przełożonych. Spodziewa się, iż zarząd wojskowy przy wydawaniu wyroków uwzględni okoliczności łagodzące. Doniesienia dzienników o rzekowych buntach żołnierzy były przesadzone. Dokładne sprawozdanie o tych zajściach mowca przedłoży izbie na podstawie sprawozdania komendanta brygady. Już przed świętami Bożego Narodzenia, krążyły pogłoski, że żołnierze, zatrzymani nadal w wojsku, dopuszczą się wykroczeń. Dnia 24 grudnia zdarzyło się, że czterej żołnierze z pierwszego bataljonu 69 pułku piechoty, popili się i wyprawiali hałasy.

Komendant brygady celem przeszkodzenia dalszym hałasom kazał tego samego dnia przestrzedz żołnierzy przed dalszemi ewentualnemi wykroczeniami i kazał wezwać żołnierzy do cierpliwości, podnosząc, iż zarząd wojska starał się o wszelkie możliwe dla nich ulgi i urlopy. Po tem wezwaniu pułki 34 i 88 zupełnie się uspokoiły. Dnia 25 grudnia 30 żołnierzy z fortu nr. 2 udało się do porucznika, komendanta fortu z prośbą o pozwolenie obchodzenia świąt i o przyniesienie 3 litrów wina. Porucznik pozwolił na to, ale żołnierze zamiast 3 litrów wina przynieśli 13 litrów piwa, poczem podnieśli ogromną wrzawę. Oficerowi nie udało się ich uspokoić. Po dłuższym czasie wrzawa sama z siebie ustała. Niestety, żołnierze okazali nieposłuszeństwo wobec przełożonego, tak, że za nieposłuszeństwo uwięziono 16 żołnierzy; 9 z nich odstawiono do aresztu garnizonowego. Śledztwo wykazało, iż wykroczenia te były z góry ułożone. Dnia 27 grudnia o godzinie 11 przed południem aresztowano 10 żołnierzy, którzy grupami na ulicach i miejscach publicznych wyprawiali hałasy. Nadto w jednej z restauracyj kilku żołnierzy wygłaszało mowy podburzające, a inni wykroczyli ciężko przeciw dyscyplinie.

Komendant brygady udał się do Starego Bileku, aby przekonać się, czy wszystko jest w porządku i wstąpił do restauracji, w której żołnierze wyprawiali wielkie hałasy. 16 żołnierzy kazał aresztować. Razem za wykroczenie było aresztowanych 60 żołnierzy, a 16 z nich stanie przed sądem wojennym. Według sprawozdania komendanta brygady od 27 grudnia dotychczas nie było żadnych niepokojów.

Izba przystąpiła z kolei do porządku dziennego. Wniosek p. Rakovszky'ego o przerzucenie dyskusji wojskowej, a przystąpienie do obrad nad prowizorjum budżetowem odrzucono w imiennem głosowaniu 166 głosami przeciw 17, poczem również w imiennem głosowaniu uchwalono w ogólnej dyskusji ustawę o kontyngencie rekruta 161 głosami przeciw 51. Przystąpiono do dyskusji szczegółowej. P. Hollo domagał się, by w ustawie zamiast słów: „armia wspólna“, powiedzianem było „armia węgierska“. Po odpowiedzi referenta, obrady przerwano do czwartku.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się od swego prywatnego korespondenta w Petersburgu, że w tamtejszych kołach rządowych twierdzą, iż odpowiedź Rosji na notę japońską, przesłana Aleksiejewowi wraz z instrukcjami, jest zredagowana w tonie nadzwyczaj pojednawczym. Kilka propozycyj japońskich przyjęto, a co do innych uczyniono wzajemne propozycje.

Panuje nadzieja, że uczynione Japonji koncesje, które w Petersburgu uważają za zbyt doniosłe, są do przyjęcia i że we czwartek, t. j. w rosyjskie Boże Narodzenie, car będzie mógł ogłosić pokój.

Tokio. Urzędowo zakazano ogłaszania wiadomości o ruchach armji i floty wojennej.

Tokio. Rozporządzenie, zakazujące ogłaszania wiadomości o ruchach armji i floty, wyszło w osobnem wydaniu dziennika urzędowego i weszło natychmiast w życie.

Z Władywostoku donoszą, że rosyjska eskadra rozpoczęła tam akcję, oraz, że rosyjski krążownik z całym oddziałem żołnierzy odjechał z Port-Arthuru w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie do Chemulpo.

Odpowiedź rosyjska na ostatnią notę japońską dotychczas nie nadeszła.

Tokio. Z Władywostoka przychodzi pogłoska, że rosyjska eskadra przygotowuje się tam do akcji.

Paryż. Ministerstwo marynarki zaprzecza wiadomości, że trzy okręty wojenne otrzymały rozkaz odpłynięcia do Azji wschodniej.

Petersburg. Do Władywostoka nadeszła wiadomość z Mukden, że z powodu zatargu między Japończykami, a Koreańczykami 2gi pułk strzelców odszedł na Koreę, celem ochrony interesów rosyjskich.

Londyn. Korespondent paryski pisma *Matin* donosi, że zapytany przez niego poseł japoński odpowiedział, iż rząd japoński obstaje przy swych żądaniach i ani na krok od nich nie odstąpi. Jeżeli Rosja żądań tych nie uwzględni, to Japonja uczyni to, co uważa za stosowne. Korespondent dodaje, że powyższe słowa uważa za osobiste zapatrywanie posła, a nie rządu japońskiego.

Paryż. Agencja Hawasa donosi z Tokio: Odpowiedź Rosji na notę japońską dotychczas nie nadeszła. Japonja czyni gorączkowe usiłowania celem wysłania dwu dywizyj wojska dla przywrócenia porządku w portach w południowej Korei.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zamordowanie posła.

Wielka Kikinda. Poseł Erenits został zamordowany 5 strzałami rewolwerowymi przez wieśniaków Sipulów, ponieważ ojciec ich przegrał proces, który prowadził Erenits.

Wielka Kikinda. W sprawie zamordowania posła Erenitsa donoszą, że Erenits raniony ciężko 5 strzałami rewolwerowymi usiłował ukryć się w pobliskim sklepie, ale mordercy wyciągnęli go stamtąd i bili go żelaznymi drągami póki nie wyzionął ducha.

Budapeszt. W sprawie zamordowania posła Erenitsa w Wielkiej Kikindzie, donosi *Magyar Orszag*, co następuje: W roku 1880 ojciec obu morderców, wieśniak Sipul, z obawy przed wierzycielami, zawarł pozorną umowę z Erenitsem, który był wówczas w Wielkiej Kikindzie dyrektorem kasy oszczędności. Mocą tej umowy, pozornie przepisał Sipul cały swój majątek wartości 80.000 złr. na Erenitsa. Erenits w ciągu lat oczyścił majątek z długów, a gdy następnie Sipul zażądał majątku, oświadczył, że uczyni to, jeśli mu Sipul wróci wkłady w wysokości 30.000 złr. Sipul wniósł przeciw Erenitsowi skargę o oszustwo i fałszerstwo dokumentów publicznych.

Sąd I. instancji uwolnił Erenitsa, sąd wyższy zasądził go na dwa lata więzienia, a sąd III. instancji zatwierdził wyrok pierwszy i uwolnił go. Sipul przegrał też proces cywilny. Erenits później tknięty współczuciem dawał Sipulowi aż do śmierci pensję z łaski i obiecał mu, że się ułoży z jego synami co do zwrotu domu i gruntu. W ostatnim czasie też toczyły się w tej kwestji rokowania, między Erenitsem a oboma synami Sipula, ale spełzły na niczem. Synowie ci z zemsty zamordowali Erenitsa.

Fałszerze monet na Węgrzech.

Wielki Warażdyn. W miejscowości Ocsód żandarmi wpadli na trop wielkiej bandy fałszerzy monet. Uwięziono 6 fałszerzy, niebawem nastąpią dalsze aresztowania.

Strejki.

Białogród królewski (Stuhlweissenburg). We wszystkich tutejszych drukarniach strejkują zecerzy; żądają oni wyższej płacy i 9 godzin pracy. Dzienniki wyszły w zmniejszonym formacie; składali je właściciele drukarń.

Berlin. Trwający tu od 17 z. m. strejk

dorożkarzy zakończył się prowizoryczną ugodą.

85,406.090 kor.

Wiedeń. Zarząd koiei państwowych wydał w czasie od 1 stycznia do 30 listopada 1903 roku na cele inwestycyjne kor. 85,406.090.

Stambuł. Rada sanitarna zniosła wszystkie zarządzenia co do proweniencji z wybrzeży rosyjskich.

Chicago. Zamknięto tu około 400 lokalów publicznych, celem zbadania ich pod względem bezpieczeństwa ogniowego.

Waszyngton. W izbie reprezentantów rząd przedłożył wniosek w sprawie utworzenia konsulatu amerykańskiego w Mukden.

Z Filharmonji.

Nie największe powodzenie kasowe, a natomiast znaczny sukces artystyczny towarzyszył wczorajszemu koncertowi Maurycego Rosenthala, pianisty, słynnego na obu półkulach świata z techniki fortepianowej, doprowadzonej do możliwego szczytu, do ostatecznych granic wirtuozostwa. Nie chcemy — podnosząc na pierwszym planie techniczną biegłość Rosenthala — powiedzieć, że w jej wydoskonaleniu mieści się cała sztuka tego pierwszorzędnego artysty. Ponadto posiada on bowiem niewątpliwie wiele smaku muzykalnego, cokolwisk poezji i wogóle wiele danych do porywaniu nawet tej części słuchaczów, której ideałem nie są wyłącznie efekty błyskotliwe, polegające jedynie na szybkości, sile i najróżniejszych sztuczkach fortepianowych.

Z tem wszystkiem niestety musimy skonstatować, że Maurycy Rosenthal nie wyzyskuje dostatecznie swego talentu, kładąc wyraźnie tak wielki nacisk na wyzyskanie tej olbrzymiej techniki za pomocą tempa zawsze możliwie najszybszego i tak silnego podkreślania momentów imponujących technicznem tylko wykonaniem, że inne zalety tego talentu muzycznego mimowoli wydają się jakoby przez samego artystę usunięte na drugi plan, jakoby dodatki drugorzędne do głównie wytkniętego celu: olśniewania samem wirtuozostwem. A jednak trzeba przyznać, że artysta, który potrafi odegrać jak Rosenthal Chopina „Berceuse“ i „Scherzo“ i wlać w te utwory sporo uczucia i poezji, tem samem przewyższa poziom zwyczajnych techników-wirtuozów.

Niemniej świetnie wypadła pierwsza część fantazji Liszta na temata z „Don Juana“, szkoda tylko, że w ustępie końcowym Rosenthal-artysta, zmienia się nagle w sztukmistrza fortepianowego, a grzmiąc z całej siły oktawami basowemi i podnosząc równocześnie pedał, jakby umyślnie chciał wywołać chaotyczną dysharmonję, doprowadza instrument do ostateczności, czyli do wydania mięszaniny tonów hałaśliwych, a niekoniecznie estetycznie działających na ucho przerażonego tak ekscentrycznem postępowaniem słuchacza.

Z obfitego, wczoraj wykonanego programu najlepiej wypadły: Studjum na temata walcka Chopina Des-dur i końcowe dodatki po nad program, przedewszystkiem transkrypcja walców wiedeńskich ułożona przez koncertanta. Publiczność wywoływała artystę, zwłaszcza w drugiej części koncertu entuzjastycznie, darząc go niemilknącymi i zasłużonymi oklaskami. *Fr. Neuhauser.*

Izba sądowa.

Lwów, 5 stycznia.

Wypadek na stacji w Korościatynie.

Na popołudniowej rozprawie przesłuchiwano dra Prusa w dalszym ciągu, poczem zeznawał dr. Edmund Kowalski, kierownik zakładu wodoleczniczego „Kiselka“ we Lwowie, w którym p. Abgarowicz przebywał dwa miesiące. Obaj lekarze opisują mniej lub więcej szczegółowo objawy choroby, jaką u niego zauważyli.

Na zapytanie zastępcy skarbu kolejowego, czy nie jest możliwem, by p. Abgarowicz chorobę symulował, twierdzi dr. Prus z całym naciskiem, że jest to absolutnie niemożliwem, badano go bowiem niezmiernie troskliwie, a tak nieraz, że pacjent nie wiedział o tem, że jest badany.

Z zeznań znowu dra Kowalskiego to zaznaczyć należy, że zdaniem jego, nerwica urazowa, na jaką pacjent jego cierpi, ma swe źródło w owym właśnie fatalnym wypadku w Korościatynie.

Następnie zeznawał dr. Szulisławski. Znalazł on u badanego we wzroku jednostronne zmiany funkcjonalne bez zmian anatomicznych.

Po przesłuchaniu dra Szulisławskiego trybunał udał się na naradę, poczem powróciwszy do sali, ogłosił przewodniczący uchwałę odraczającą ciąg dalszy rozprawy. Tymczasem, rzeczoznawcy lekarscy dr. Ziembicki i dr. Piotrowski, zbadają powoda w obecności radcy Jakubiczki i na rozprawie najbliższej, której termin później oznaczony zostanie, wydadzą swe orzeczenie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 6 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8) o godzinie $6^1/_2$ wieczorem, L. Popławski i H. Ottawowa: „Ludwik van Beethoven“, część II (wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu).

Teatr miejski: „Dzierżawca z Olesiowa“, komedja. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Aida“, opera. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Teatr ludowy: „Roznosicielka chleba“, sztuka. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Śluby panieńskie“, komedja. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

VII zwyczajne walne zgromadzenie członków galic. Tow. zawodowych ogrodników (ul. Piekarska l. 11). Początek o godzinie 4 popołudniu.

W „Sokole“: Opłatek dla członków i ich rodzin. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kalendarz. Środa (6): Trzech Króli. — Bojomira — (24): Jewhenyi. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 16.

Stan powietrza: **Godzina 6 rano: Ciepłota: — 10° R. Pogoda.**

Posiedzenie komitetu obywatelskiego, dla obchodów narodowych, odbyło się wczoraj wieczorem w izbie rękodzielniczej, pod przewodnictwem p. E. Machana. Na porządku dziennym stała sprawa wydania księgi pamiątkowej obchodu 40 rocznicy powstania z r. 1863/4. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, przewodniczący podał do wiadomości obecnych list, nadesłany przez p. Józefa Białynię Chołodeckiego, w sprawie wydania księgi pamiątkowej. W roku zeszłym podniesiono w łonie komitetu obchodowego myśl opracowania pamiętnika, zawierającego dzieje komitetu, opisy obchodów we Lwowie i w całym kraju, część rachunkową i podpisy członków rady miejskiej, podpisy powyższego komitetu i uczestników powstania. Pracę tę w ozdobnej oprawie, postanowiono złożyć jako rękopis w miejskiem muzeum.

Tymczasem powstała wśród członków komitetu obywatelskiego i w łonie wydziału Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 myśl rozszerzenia pierwotnego programu księgi pamiątkowej i ogłoszenia jej drukiem w całości. Wczoraj przedstawił p. r. Chołodecki obszerny i niezwykle źródłowy manuskrypt, który jest niejako obszernym wyciągiem literatury o r. 1863. Obok rysu dziejów polskiego kółka konspirujących oficerów w r. 1860/1 w Petersburgu, zawiera to dzieło, historję szkoły wojskowej w Genui i Cuneo, listę oficerów i naczelników powstania, wykaz bitew i potyczek, listę osób powieszonych i rozstrzelanych w obrębie Królestwa Polskiego, wykaz etapów i półetapów na drodze sybirskiej i krótkie biografje około 2000 uczestników styczniowej walki o niepodległość. Rozwinęła się dyskusja, brali w niej udział pp. E. Machan, Chołodecki, Niemczynowski, Getritz i Pepłowski.

Uchwalono potem ogłosić pracę p. J. B. Chołodeckiego drukiem, w liczbie 3000 egzemplarzy, z następującą kartą tytułową: Czysty dochód na rzecz tow. wzaj. pomocy uczestników powstania z r. 1863. Księga pamiątkowa opracowana z polecenia komitetu obywatelskiego w 40tą rocznicę powstania 1863/4 przez Józefa Białynię Chołodeckiego.

Prócz tego uchwalono utworzyć subskrypcję w kwocie 3 (trzech) koron, cena księgarska naturalnie podwyższy się. Ozdobnie oprawiony rękopis polecono specjalnej delegacji oddać prezydjum miasta w czasie uroczystości. Prócz tego wybrano z łona komitetu komisję, dla ogłoszenia drukiem dzieła, do komisji weszli pp.: E. Machan, J. Ihnatowicz, Getritz, Neumann i Pepłowski, prócz tego do komisji wybrano z delegatów tow. uczestników powstania r. 1863/4. Po oznaczeniu terminu posiedzenia dla obrad nad urządzeniem dorocznego obchodu rocznicy powstania styczniowego, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Strejk piekarzy. Wczoraj popołudniu zebrały się delegacje majstrów piekarskich i czeladzi w inspektoracie przemysłowym. Obrady toczyły sie pod przewodnictwem starszego inspektora Nawratila. Do porozumienia jednakże nie przyszło, skutkiem czego strejkują wszyscy robotnicy. Dziś przedpołudniem odbędzie się dalszy ciąg konferencji.

Awantury wojskowe z powodu przedłużenia służby po za okres trzechletni, w pułkach węgierskich, miało swe echo i we Lwowie. Od kilku dni krążyły wprost przesadne wieści o buncie huzarów — na czem zresztą nie było słowa prawdy. Faktem natomiast jest, że w dniu ponoworocznym, kilku huzarów w stanie nietrzeźwym wywołało awanturę, na temat urlopowania. W obec podoficerów stawili się nawet dosyć hardo, z chwilą jednak, w której pojawili się oficerowie, żołnierze oprzytomnieli i z miejsca powrócili do posłuszeństwa. Sfery wojskowe oceniają ten fakt jako zwykły eksces, a sprawców jego dotknie co najwyżej kara za opilstwo. Przesadne więc pogłoski o zmowie i buncie nie mają żadnej realnej podstawy.

Młodzi awanturnicy. Wczoraj wieczorem około godziny 8 opadło kilku wyrostków p. J. Finkla na ulicy Gródeckiej, przy kasarni Franciszka Ferdynanda i bez żadnej przyczyny, obili go po głowie. Uderzenia były tak silne, że pan F. w pierwszej chwili uległ oszołomieniu.

Kradzież. Wczoraj przedpołudniem zakradł się do mieszkania p. Józefa Lubicha, oficjała dyrekcji skarbu, w czasie jego nieobecności nieznany sprawca i skradł jeden sznur pereł, złotą bransoletkę z czerwonym kamieniem, złotą obrączkę i 2 suknie, wartości przeszło 400 k. P. L. ma podejrzenie na M. Kleina, który tegoż dnia wypytywał się jednej służącej, kiedy p. L. nie ma w domu.

Obywatelstwo honorowe nadało miasto Szczucin p. Emilowi Ciepielewskiemu, staroście z Dąbrowy, w uznaniu za zasługi podjęte w czasie powodzi.

Samobójstwo aktorki. Artystka teatru Rozmaitości w Libercu Lina Rosenko odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyną samobójstwa ma być nieszczęśliwa miłość.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.) Cesarz nadał polnemu marszałkowi porucznikowi Adolfowi Horzeckiemu, komendantowi I korpusu w Krakowie, godność tajnego radcy.

Sankcja monarsza. Wiedeń. (Tel.) Cesarz sankcjonował uchwalone przez sejm galicyjski ustawy o połączeniu z Krakowem kilku parcel gminy Grzegórzki i o zabudowaniu i zalesieniu stoków górskich w gminie Mikołajów pow. Żydaczowski i Zniesienie pow. lwowski.

Bankiet sylwestrowy. Wiedeń. (Tel.). Wczoraj odbył się bankiet sylwestrowy, urządzony przez dolnoaustrjacką izbę adwokacką i sędziów. Przybył też dr. Körber. Prezydent izby adwokackiej wzniósł toast na cześć cesarza, a dr. Körber na harmonję między stanem adwokackim a sędziowskim.

W imię solidarności. Paryż, (Tel.). Związek socjalistyczny departamentu Sekwany, wykluczył ze swojego grona dep. Mirarda, za to, że głosował w izbie przeciw powszechnemu rozbrojeniu. Komitet wyborców Mirarda oświadczył, że się z nim solidaryzuje.

Straszny wybuch. Londyn. (Tel.). W Ruzame, w hrabstwie Kornwalji, nastąpił wybuch w fabryce nitrogliceryny, przyczem

czterech ludzi zginęło. W domach, na przestrzeni kilku mil, powypadały wskutek wybuchu wszystkie szyby.

* Zgubiono w poniedziałek dnia 4 b. m. popołudniu, złoty damski zegarek o jednej gładkiej kopercie z monogramem W. B.—na tarczy liczby arabskie — łańcuszek również złoty, krótki, podwójny, zakończony kulką złotą, gładką, — drodze z ulicy Hetmańskiej na ul. Szopena, idąc ulicą Hetmańską, chodnikiem po prawej stronie Wałów, Jagiellońską koło c. k. Policji i ul. Podlewskiego. Rzetelny znalazca raczy zgłosić się w Administracji „Dziennika Polskiego", gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

U państwa Curie, odkrywców radium.

Paryski korespondent jednego z pism niemieckich, opisuje w ten sposób wizytę swoją u sławnych państwa Curie:

Przy jednej z cichych ulic za Panteonem, przy której wszystkie domy mają wygląd starożytnych, opuszczonych klasztorów i gdzie rzadko powóz się zabłąka, na poczerniałym ze starości drewnianym parkanie znajduje się niebieski szyld drewniany z napisem: *„Ville de Paris. Ecole municipale de physique et de chimie industrielles."* Podwórze, na które spogląda melancholijnie walący się, popodpierany belkami dom sąsiedni, mieści w sobie kilka szkaradnych budynków, ni to szop, ni warsztatów, o szklanych dachach i wielkich oknach. W jednej z tych szop mieści się laboratorjum, w którem sławnym dziś małżonkom, profesorowi Piotrowi Curie i pani doktorce Marji Curie, udało się odkryć cudowną materję, którą na razie ciągle jeszcze należy traktować jako „zagadkę stulecia." Odkrycie radium, nie datuje się od wczoraj, ma już ono bowiem kilkuletnią za sobą historję, zarównoż i imię Curie, cieszy się już nie od dziś w świecie naukowym powszechnem poważaniem, do szerszej publiczności natomiast, wieść o nowej, cudownej materji, promieniejącej nieustannie a wiecznie światłem i ciepłem, dostawała się bardzo powoli. Fakt, że tegoroczna nagroda Nobla w sumie 200.000 franków podzieloną została między fizyka, profesora Becquerela z jednej, a małżeństwo Curie z drugiej stony, zwrócił uwagę całego świata na radium i jego odkrywców.

Pan i pani Curie byli tak uprzejmi, że przyjęli mię w swem laboratorjum, w którem do dziś wspólnie pracują i podali mi wiązankę szczegółów tak o samem odkryciu, jak i o osobach odkrywców.

Laboratorjum. Izba bardzo duża, pusta. Zamiast podłogi asfalt. Z przenikającem zimnem, walczyć zda się, do białości rozżarzony mały żelazny piecyk. Naprzeciw mnie wychodzi smukły około czterdziestoletni mężczyzna o sympatycznej twarzy. Ciemna blond broda wcale niemodnie przystrzyżona, okala bladą twarz z której błyszczy para inteligentnych niebieskich oczu. Ubiór bardzo prosty. Brunatny żakiet z wygodnym kołnierzem do wykładania — na nogach cyklistowskie trzewiki. W całej powierzchowności niema nic profesorskiego, a tem mniej paryskiego. A jednak, dr. Curie jest już choćby dlatego czemś niezwyczajnem, że jest prawdziwym w Paryżu urodzonym Paryżaninem *Parisien de Paris*. Jest synem dziś jeszcze żyjącego lekarza, dra Eugeaiusza Curie i urodził się dnia 15 maja 1859. Dr. Curie twierdzi, że o swem dotychczasowem życiu, ani jednego, godnego uwagi podać mi nie może szczegółu. Studja odbywał na uniwersytecie paryskim i tu otrzymał doktorat. Następnie zamianowało go miasto nauczycielem w *Ecole municipale de physique et de chimie industrielles*, w laboratorjum też tej szkoły oddał się badaniom naukowym. W tem samem laboratorjum poznał swą obecną żonę, która pracowała tu jako jego uczenica. Córeczka nasza Irena, ma obecnie sześć lat. Pracowałem w laboratorjum wspólnie z mą żoną i wspólnie odkryliśmy radium. Oto wszystko, co o sobie powiedzieć mogę.

Mowa i wyrażenia profesora są niezmiernie proste. Niczego sztucznego, niczego wyszukanego nie ma w tym człowieku, a na odwrót zdaje się, że ustępuje on trwożliwie z drogi przed wszystkiem, coby na reklamę wyglądało. Śmiejąc się, żali na to, że obecnie stanowi temat dyskusji publicznej i opowiada o „genialnym" pomyśle pewnego amerykańskiego dziennikarza, który pragnąc, podać w tej sprawie coś zupełnie nowego, udał się doń z prośbą o autograf — jego sześcioletniej córeczki. Naturalnie, profesor pomysłowemi Jankesowi odmówił.

W każdym razie, profesor jest człowiekiem, którego udzielenie mu wysokiej nagrody, wcale z równowagi nie wyprowadziło.

W progu laboratorjum, wstępuje pani Curie. Ubrana jest w suknię spacerową. Powraca właśnie z Sevres, gdzie jest profesorką w *Ecole normale des jeunes filles*. Smukła blondynka o roztropnych niebieskich oczach, świecących z pod dużych brwi na wspaniałem zakreślonych czole. Na delikatnej, bladej twarzy, zauważyć się daje, jakby cień zmęczenia — prawdopodobnie skutek to znużenia i natężającej umysłowej pracy. Ruchy jej pełne są godności, głos dźwięczy mile. Ojczystą mową pani Curie jest język polski, prócz tego włada ona językiem francuskim, jak rodowita Paryżanka i językiem niemieckim. Bardzo chętnie podaje ważniejsze szczegóły ze swojego życia.

„Urodziłam się w Warszawie 7 listopada 1870 roku. Ojcem moim jest dyrektor warszawskiego liceum Skłodowski. Wraz z moją siostrą, uczęszczałam do gimnazjum żeńskiego w Warszawie, poczem, w r. 1891 udałyśmy się znowu, obie z siostrą, na uniwersytet do Paryża, gdzie ja studjowałam matematykę i fizykę, moja siostra zaś medycynę. Po złożeniu egzaminów, siostra moja wyszła za mąż. Obecnie, wespół ze swym mężem drem Dłuskim, prowadzi sanatorjum dla osób piersiowo chorych w Zakopanom w polskich Karpatach. Jako studentka, pracowałam w tem samem laboratorjum, w którem znajdujemy się obecnie i tu poznałam mojego męża. Pobraliśmy się w roku 1897, poczem naukowe moje prace prowadziłam w

(5)

Obrazki z Japonji.

W ciągu tych siedmiu wieków kształtuje się odmiennie ustrój polityczny Japonji. Szogun zniewala sobie pewną część potężnych daimiów, jako swych lenników i stanowi z nimi razem potężne stronnictwo, stawiające w razie potrzeby opór mikadowi i otaczającym go książętom. Faktycznie wyrabiają się zatem dwa centra władzy, z których szogunat jest bez porównania silniejszem. Szogun, obrawszy na stałą swą siedzibę Yeddo (dzisiejsze Tokio), zniewala także daimiów, aby tu co roku przez parę miesięcy, w paradnych yaszkach przebywali. Chce ich mieć na oku, a dyplomację swą zasadza na tem, aby jednać sobie na sojusznika tego kuge, który w danym razie, przebywając u boku mikada, największy wpływ na niego wywiera.

Gdy w XIV wieku spróbował energiczniejszy mikado wyzwolić się z pod narzuconej opieki szoguna — dało to powód do długotrwałej wojny domowej, w której cała Japonja była podzieloną na dwa obozy: mikada i szoguna. Broń rozstrzygała, a więc Samurai byli górą. Krew się lała, obyczaje dziczały, sztuki i nauki upadły, buta samuraich i pogarda dla wszystkiego, co nie szosi broni, stały się cechami wieku. Ukazanie się Portugalczyków w Japonji i obcesowa propaganda katolicyzmu, przyczyniły się do zamieszania. Kresem tych walk jest dopiero uchwycenie steru przez potężnego człowieka z gminu. Hide-Yoszi, który przybiera nazwę Taiko-Sama i niepospolitym swym genjuszem przy końcu XVI wieku, ład w Japonji zaprowadza.

Misjonarze z XVII w. rozpowszechnili w opinję, że Japonją włada dwóch cesarzy, jeden duchowny, drugi świecki. Opinję tę podzielali dyplomaci europejscy i gdy przyszło po roku 1853 do zawierania układów z Japonją o wolne porty, wolny handel i osiedlanie się Europejczyków, zawierali je ze szogunem. Wtedy dopiero pokazało się, że wedle prawa i tradycji, głęboko tkwiącej w narodzie, Szogun jest podwładny mikadowi i bez jego zatwierdzenia nie ma prawa w imieniu państwa traktatów zawierać. Czterech najpotężniejszych daimiów wystąpiło w obronie suwerenatu mikada, wielu innych poszło za nimi — i po siedmiu wiekach istnienia, szogunat został obalony. Mikado przeniósł swą siedzibę do Yeddo i w ręku swem ześrodkował całą władzę państwową, duchową i świecką. Ale w ślad za tem wtargnęły i inne daleko idące reformy wewnętrzne — władza i przywileje daimiów rozsypały się w gruz — a z samuraich powstała regularna armja cesarska.

IV. Rozmach cywilizacyjny.

Do roku 1853 była Japonja dla państw europejskich hermetycznie zamknięta. Po krótkich stosunkach z Portugalczykami, którzy pierwsi do wysp Japonji w r. 1549 zawinęli i po zwycięzkiej misji Jezuitów pod wodzą św. Franciszka Ksawerego, który już w r. 1582 około 150.000 Japończyków dla religji chrześcijańskiej zjednał — nastąpiły srogie prześladowania misjonarzy, tępienie chrześcjan, zupełne wyrzucenie Portugalczyków i zamknięcie się Japonji przed Europą. Jedynie Holendrzy, którzy umieli znieść poniżenia wszelkiego rodzaju, utrzymali faktorję handlową na wysepce Desimie w porcie Nagasaki i przez nich tylko dochodziły skąpe wiadomości o Japonji.

Zresztą była Japonja od r 1638 zupełnie odosobnioną. Nawet z Ameryką, której interesy na Oceanie Spokojnym się rozszerzyły, nie chcieli Japończycy wejść w żadne stosunki. Gdy jednak kommodor floty Stanów Zjednoczonych, Perry, zjawił się r. 1853 z silną eskadrą na wodach japońskich i zagroził armatami, wszedł z nim szogun w układy i już w marcu następnego roku podpisał traktat przymierza w nadmorskiej wiosce Kanagawie, która dziś jest wielkiem miastem portowem i nazwę Yokohama nosi.

Odtąd następowały szybko traktaty z dalszemi mocarstwami: z Anglją, Rosją, Francją, Holandją i wnet porty Szimoda na półwyspie Isu, Hakodate na wyspie Jeso, Nagasaki, Yokohama, Niigata, Kobe i Osaka stały się dla okrętów i osad europejskich dostępne. W niespełna 9 lat otworzyła się niemal cała Japonja dla Europy.

Nie obeszło się tu bez silnych wstrząśnień wewnętrznych. Nie tyle nienawiść, ile zawiść zszeregowała potężnych daimów jako opozycję. Szogun zawierał układy na własną rękę, daimiów pomijał; nie ciągnęli oni ztąd żadnych korzyści, a czuli się głęboko dotknięci w swej dumie i książęcej udzielności. Wystąpili więc z całą gwałtownością przeciw szoganowi w imię dwóch popularnych haseł: szogun gwałci zwierzchnicze prawa mikada, precz z szogunem! — szogun wpuszcza barbarzyńców do kraju, precz z barbarzyńcami! Czterech najpotężniejszych daimiów, władnących klanami: Satsuma, Hosziu, Toza i Hizen, stanęli na czele ruchu i zbierali u swego boku zastępy zbrojnych samuraich. Zawrzało w Japonji, zatrząsł się tron szogunów i strach poszedł po Europejczykach.

Działo się to w r. 1863 i 1864. Mikado był wówczas w ręku księcia Aidzu, jednego z możnych daimiów północnych i wojskowego gubernatora w Kijoto. Spokrewniony i zaprzyjaźniony z szogunem, nie chciał on dopuścić do żadnych kroków przeciw niemu. Aby jednak choć w części dogodzić wzburzonym umysłom, dał mikado szogunowi rozkaz wyrzucenia barbarzyńców z Japonji. Szogun uwiadomił o tym rozkazie poufnie reprezentantów mocarstw europejskich, potem rozkaz dla formy ogłosił, lecz oświadczył mikadowi, że nie ma sił, aby go wykonać.

Oburzeni tem daimiowie południa chwycili więc broń do ręki. Książę Hoszin, znany także pod imieniem Nagato, napadł na Kijoto, aby zawładnąć Mikadem, lecz został przez samuraich księcia Aidzu zgromiony. Pobici schronili się do południowych kończyn Niponu, naprzeciw wyspy Kiuszin i wraz z innymi opozycjonistami organizowali się do zbiorowego wystąpienia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

dalszym ciągu wraz mężem. Jestem doktorką nauk przyrodniczych, otrzymałam licencje dla fizyki i matematyk i jestem *Agrégée de l'université.*"

Pozwalam sobie na kilka pytań. Chciałbym dowiedzieć się, czy też umysłu tej dziwnej kobiety, po za fizyką i chemją nie zajmuje nic więcej. Pani Curie odpowiada chętnie. „Lubię bardzo muzykę, mój mąż także, sami jednak nie gramy na żadnym instrumencie, chodzimy natomiast często na koncerty. Do najpiękniejszych moich wspomnień należą przedstawienia trupy meiningeńskiej w Warszawie. Byłam wówczas zachwyconą. Do czytania modnej literatury, naturalnie, czasu mi brak, od czasu do czasu jednak czytam chytnie dobrą jakąś powieść. Z wielkiem zajęciem przeczytałam kilka dzieł Zoli".

Dość jednak o osobach wynalazców, Chciałbym teraz zobaczyć cudo: radium. A to, nie tak łatwe, gdyż jeśli na całym świecie znajduje się obecnie tylko kilka gramów tego ciała, w samem laboratorjum maluczko go bardzo. Wobec olbrzymiej ceny tego materjału nie ma w tem nic dziwnego. Jeden gram radium, kosztuje obecnie 200.000, mówię wyraźnie: dwieście tysięcy franków. „To znaczy — wtrąca pani Curie — kosztowałby tyle, gdyby wogóle było teraz możliwem gdziekolwiek je otrzymać. Materjału z którego kosztowna ta substancja się dobywa, odpadków rudy uranowej dostać coraz trudniej. Odpadki te, których przerobić trzeba dwieście centnarów aby otrzymać jeden gram radium, pociągaliśmy dotychczas z Austrji, z rządowych kopalni w Joachimsthal w Czechach. Dzięki uprzejmemu pośrednictwu sławnego geologa Edwarda Lucssa w Wiedniu, pierwszych 20 centnarów tych odpadków, otrzymaliśmy od austrjackiego rządu bezpłatnie, niestety jednak, zarząd kopalni postanowił w ostatnich czasach odpadków tych za żadną cenę nie sprzedawać. Naturalnie, stanowi to ogromną przeszkodę w dalszych naszych pracach; bylibyśmy też rządowi austrjackiemu niezmiernie wdzięczni, gdyby zniósł zakaz niesprzedawania nam owych odpadków. Wobec tego, jak dziś stoi sprawa, obawiać się należy, że do przeróbki będą musiały być użyte inne rudy, ponieważ jednak wszystkie one są o wiele uboższe w radium niż ruda joachimstalska, dzisiejsza bajecznie wysoka cena radium, podnieść się musi bardziej jeszcze.

Udaliśmy się następnie do ciemnej, znajdującej się obok laboratorjum izdebki. Oko przyzwyczaić się musi wprzód do ciemności. Oto błyska malutkie mistyczne światło z radiumowego kryształu zamkniętego w malutkiej szklannej flaszeczce. A to światełko, to cud największy i najbardziej tajemniczy ze wszystkich, jakie kryje glob ziemski. Radium gruchocze w szczerby wszystkie szkolne pojęcia pewników mechaniki i fizyki, jest bowiem ciałem wydzielającem z siebie światło, ciepło i energję, nigdy się nie zmieniające ani nie wyczerpujące. Promienie jego przenikają wszystkie ciała i oddziaływują na płyty fotograficzne. Przy tem, promieniowanie radium pozostaje niezmienionem przy wszystkich stopniach temperatury. Rurka szklanna mieszcząca w sobie sól radiumową ładuje się sama przez się elektrycznością i posiada właściwości lejdejskiej flaszki — jedyny dotychczas przykład samoładującego się ciała. Skoro się zarysuje pilnikiem ścianę flaszeczki, wylatuje z niej iskra elektryczna.

Promienie radium, wywołują również różne zmiany elektryczne. Oddziaływują one na substancje, używane w fotografji zupełnie w ten sposób jak światło. Barwią one szkło na fioletowo lub brunatno, alkaliczne sole na żółto, fioletowo, niebiesko lub zielono. Pod ich działaniem, parafina, papier i celuloza żółcieją, papier prócz tego staje się łamliwym, a zwykły fosfor przetwarza się w fosfor czerwony.

Nie można również pominąć milczeniem fizjologicznego działania promieni radiumowych. Sól radiumowa zamknięta w nieprzeźroczystem tekturowem lub metalowem pudełku, mimo to oddziaływa na oko i wywołuje wrażenie światła. Rezultat ten otrzymujemy nietylko wtedy, gdy pudełko, zawierające radium, umieścimy przed otwartem okiem, ale i wtedy nawet, kiedy oczy zamkniemy, lub postawimy pudełeczko na zamkniętych powiekach. Wrażliwość na światło ma swe źródło w samem oku, którego ośrodek promienie radium podrażniają. — Oddziaływują również te promienie na naskórek. Skoro napełnioną radium flaszeczkę potrzymamy minut kilka na skórze n. p. ręki, nic zgoła na razie nie odczuwamy, w 15 lub 20 dni później jednak, czerwienieje skóra w tem miejscu, gdzie flaszeczka leżała, a następnie tworzy się ranka. Jeżeli radium dłużej działało, tworzy się w tem miejscu otwarta rana, na zagajenie której potrzeba kilka miesięcy. Działanie promieni radium na skórę, jest analogiczne z działaniem promieni Rönt-ena. Obecnie, odbywają się próby leczenia temi promieniami tuberkulozy skóry (lupus) i raka. Dotychczas osiągnięte rezultaty pozwalają mieć nadzieję, że radium stanie się raźnym czynnikiem do zwalczania strasznej tej choroby.

Promienie radium, oddziaływują także na centra nerwowe i są w stanie wywołać paraliż, a nawet śmierć. Szczególnie silnie zdają się one oddziaływać na żyjące tkanki, znajdujące się w stanie rozwoju.

W każdym razie, z siły nowego ciała, medycyna nie omieszka wielkiej wyciągnąć korzyści; olbrzymią zaś kosztowność tej substancji wynagradza szczegół, że absolutnie nigdy nie zużywa się ona, ani się jej siła nie wyczerpuje.

Inaczej przedstawia się sprawa ze strony technicznej. Na razie, nie ma nadziei, by znalazły się rudy wykazujące większą zawartość radzium, oczekiwania więc, że po wieku elektryczności nastąpi wiek radium, nie spełnią się chyba nigdy.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 5 stycznia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 3735 sztuk, w tem było z Galicji 488 sztuk, z Bukowiny 23.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny niezmienione.

Niesprzedanych pozostało 00 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 165 sztuk po 70 do 77 kor., 291 sztuk po 78 do 84, 8 sztuk po 85 do 86, — po 87 do 89 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 64 do 80, krowy podtuczone po 60 do ·0, bydło chude po 42 do 62 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 5 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 680·—, Akcje węg. Zakł. kred. 764·50, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 542·—, Akcje Laenderbanku 447·50, Akcje Bankvereinu 516·75, Akcje Bodencredit 946·50, Akcje galic. Banku hipotecznego 544·—, Akcje kolei państw. 676·25, Akcje kolei połudn. 83·75 Kolei Elbethal 418·—, Acje kolei Północnej 5480, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 436·50, Akcje Rima Muranji 496·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1939·—, Akcje fabryki broni 448·—, Akcje tureckie tytoniowe 343·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1230·—, Oblig. węg. indemn. 98·30, Renta majowa 100·60, Austr. renta koron. 100·65, Węgierska renta kor. 98·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·65, 4 proc. listy Banku kraj. 99·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·45, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·55, Losy tureckie 134·—, Marki 117·25, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 5 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 292·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 287·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 92·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·20, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 470·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 71·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 168·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 232·—, Pożyczka salcburska 30 zł. —·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133·25; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 497·—.

— **Wiedeń** 5 stycznia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·55 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 43·40 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 5 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214·40, Staatsbahny 144·25, Disconto Comandit 193·75, Berlińskie Towarz. handl. 160·10, Laura 235·75, Bochumy 188·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 90·50, Kolej Meridionalna 143·90, Losy tureckie 137·50, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 202·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 420·—, Lombardy 16·40, Kolej Henry 107·10, Niemiecki bank narodowy 125·10, Kanada Profered 118·10, Akcje żeglugi hamburskiej 109·50; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 230·—.

— **Berlin** 5 stycznia. Austrjackie banknoty 85·40, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 5 stycznia. Austrjackie kredyty 214·50, Kolej państw. —·—, Disconto 194·—, Laura —·—.

— **Paryż** 5 stycznia. 3 procentowa renta 97·27, mąka 29·10.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego